

# GŁOS

## TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko

Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3.

Ul. Legionów 2, tel. 55.

Narutowicza 19, tel. 33

Prenumerata 4 zł. miesięcznie  
wraz z dostawą do domu  
lub przesyłką pocztową.

Konto P. K. O. Nr. 63042.

### Ceny ogłoszeń

za wiersz milimetry jednoszpaltowy  
na 1-ej stronie gr 60, w tekście zł 1.  
za tekstem gr 40. Drobne za wyraz 10 gr.  
Od cen powyższych żadnych ustępstw  
nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje  
od godz. 9-ej do 10-ej rano.

## Sensacyjne rewelacje M. S. Z.

Radziwiłł rezygnuje z tronu polskiego na rzecz syna Zyty. — Małżeństwo ks. Parmy z córką Marszałka Piłsudskiego. — Min. Zaleski w Moskwie!

Warszawa, 30. 11.

W ostatnim rozesłanym do prasy polskiej komunikacie, interesującego zresztą „Przebiegiem prasy zagranicznej”, wydawanego przez nasze MSZ., znajdujemy serię niebywałych sensacji.

Oto przedewszystkiem — informuje komunikat — „La Tribuna” z 27. 11. drukuje sze reg depesz z Berlina w sprawach polskich (koresp. Morandi). Podobno Marsz. Piłsudski przygotował sensacyjny projekt oddania tronu polskiego Ottonowi Habsburgowi, co doprowadziłoby do unii z Węgrami. Marszałek podczas pobytu w Nieświeżu skłonił ks. Radziwiłła do rezygnacji z tronu na rzecz syna królowej Zyty; układy toczą się między Marszałkiem a kr. Zytą. Inny telegram donosi o niespodziewanej podróży Marszałka do Wilna, prawdopodobnie w celu zetknięcia się z politykami litewskimi i rozstrzygnięcia kwestji Wilna. Tele-

gram z Wiednia podaje wiadomość, jakoby Papież zgodził się na małżeństwo 17-letniego księcia Parmy z córką Marsz. Piłsudskiego; książę ma zostać królem polskim, a Marszałek pierwszym radcą stanu.

Dodać należy, że rzymska „La Tribuna” jest półurzędowym organem min. spraw zagranicznych włoskiego, na którego czele obecnie stoi sam p. Mussolini i że p. Morandi cieszy się opinią jednego z najpoważniejszych włoskich korespondentów zagranicznych.

Ponadto MSZ. komunikuje jeszcze co następuje, z niemieckiego dziennika „Germania” z dnia 26 bm.:

Korespondent „Telegr. Union” dowiaduje się, rzekomo z kół bliskich polskiego MSZ. że min. Zaleski w połowie grudnia uda się do Moskwy.

## Pośmiertne popioły Krasina przejechały dziś przez Warszawę do Moskwy.

Warszawa, 30. 11.

Dziś, o godzinie 9 minut 30 pociągiem państwowym w przejeździe do Moskwy przybyły na stację Warszawę Główną pośmiertne popioły byłego posła sowieckiego w Londynie Krasina, zmarłego i spalonego tamże.

Na dworcu głównym zebrał się cały personel poselstwa sowieckiego w Warszawie z postem p. Wojkowem, radcami Akademii i Uljanowem, oraz prezesem misji handlowej p. Firsewem — na czele. Minister

stwo Spraw Zagranicznych reprezentował p. Szczerbiński.

Robotnicy poselstwa przybyli z wieńcem z napisem: „Towarzyszowi L. Borysewiczowi — robotnicy poselstwa sowieckiego w Warszawie”.

Popiołom L. Krasina prócz urzędników poselstwa sowieckiego w Londynie i Berlinie — towarzyszy córka zmarłego dyplomaty sowieckiego.

## Zamordowanie Sergiejewa.

Moskwa, 30. 11.

Przed kilku dniami znikł w tajemniczy sposób członek komitetu wykonawczego sowietu w Piotrogradzie, znany komunistą Sergiejew. GUP. stwierdziło, że Sergiejew wsiadł w Piotrogradzie do pociągu, w którym miał się udać w sprawach służbowych na stację Wozniesienie. Do stacji tej jednak Sergiejew nie przybył. Wobec te-

go rozpoczęto poszukiwania które doprowadziły do odnalezienia zwłok Sergiejewa. Nieznani sprawcy zamordowali go w pociągu, poczem wyrzucili zwłoki przez okno wagonu. Zamordowany Sergiejew — znany był, jako jeden z członków kolegium GUP. w Piotrogradzie, wobec czego zachodzi przypuszczenie, że padł ofiarą terrorystów przeciwsowieckich.

## Stan wyjątkowy w Anglii.

Londyn, 30. 11.

Izba gmin 193 głosami przeciwko 76 u-

chwaliła przedłużenie na miesiąc stanu wyjątkowego.

## Wielki pożar w arsenale.

Berlin, 30. 11.

W cytadeli Magdeburgskiej w dawnym arsenale wybuchł wielki pożar, który spowodował na sąsiednie zabudowania. Wszystkie oddziały straży ogniowej zostały zmobilizo-

wane. W obecnej chwili pracuje przeszło 20 siłówek. W zabudowaniach sąsiednich pożarem mieszczą się obecnie warsztaty samochodowe i stolarskie.

## Katastrofa kolejowa w Warszawie

Pociąg osobowy zderzył się na przejeździe kolejowym.

Warszawa, 30. 11.

Dziś około godziny 11 min. 20 na przejeździe przy ul. Towarowej nastąpiła katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy, idący z Żyrardowa, całym pędem wpadł na przejeżdżające po przez nieramknięty przejazd trzy wozy, które zostały odtrąsane, trzy zaś konie zadite na miejscu.

Dwóch z pośród powożących zostało ciężko rannych.

Wzwane Pogotowie ratunkowe przewiezło ich do szpitala.

Wśród podróżnych wypadek wywołał popłoch.

Przebiegiem prasy zagranicznej, wydawanego przez nasze MSZ., znajdujemy serię niebywałych sensacji.

Dziś i dni następnych! **Kino-Teatr „CZARY” w Piotrkowie** Dziś i dni następnych!

Najwspanialszy monumentalny film przewyższający Indyjski Grobowiec.

## Sodoma i Gomora

Kolosalny dramat pod niezrównaną reżyserją M. Kertesa Kolosalny dramat 2 serje razem. W rolach głównych: Lucy Doraine i Michał Varkonyi Oto synteza obrazu w nowym literackim opracowaniu. Z wszystkich niskich namiętności ludzkich i mroków nędzy powstał „GRZECH” A za każde przestępstwo i winę musi nastąpić „KARA”

ANONS. Wkrótce znany z obrazu „NIBELUNGI” Zygrydt - Robert Richter w potężnym dramacie Korsarz

NA SCENIE! Oczekiwane gościnne występy NA SCENIE!

pierwszego polskiego teatru szkiców artystycznych „M A S K A”

Program Nr. 1. Program Nr. 1.

## W świątyni Buddy

Obrazek wschodni. Część I Irena Lubicz KORSZÓWNA, Lucyna Moor, Jerzy Granowski. Dekoracja J. Lu bica. Część II-ga Don Grabskuale i inne piosenki przy gitarze wykona Wł. Orsza Bojarski. Część III-cia Prelkja o tańcu wykona Jerzy Lubicz Część IV-ta Irena Lubicz - Korsowna w swoich oryginalnych piosenkach. Conferancjer Wł. Orsza Bojarski. Początek codziennie o godz. 5-ej w święta o godzinie 3-ej.

## Olbrzymi pożar ropy naftowej w rumuńskim porcie na Morzu Czarnem.

Paryż, 30. 11.

„Journal” donosi, że w rumuńskim porcie Ramadan na morzu Czarnem wybuchł olbrzymi pożar wagonów, zawierających ropę naftową. Przyczyną pożaru była nieostrożność palaczy. Pożar zniszczył prze-

szło 200 wagonów ropy, poczem przeniosł się na sąsiadujące domy. Kilka z pośród tych domów zostało doszczętnie zniszczonych. Dotychczasowe obliczenia podają cyfrę 12 zmarłych, oraz szkody w wysokości przeszło 100 milj. lei.

## W Chinach.

Londyn, 30. 11.

Według doniesień z Han Kou wczoraj przybyła tam angielska flota wojenna celem utrzymania porządku. Aczkolwiek nadzieje do Londynu doniesienia brzmią alar mująco, w kołach miarodajnych utrzymuje się przekonanie, że niema powodu do zbyt wielkiego zaniepokojenia dzięki bowiem, korzystnemu położeniu strategicznemu mia-

sta, niebezpieczeństwo ewentualnego napadu na miasto nie jest wielkie.

Londyn, 30. 11.

„Daily Mail” donosi z Szanghaju, że oddziały piechoty angielskiej wylądowały na terytorjum koncesji angielskiej w Hankou. Ten sam dziennik donosi, że dwa torpedowce amerykańskie odjechały z Szanghaju do Hankou.

## Ciepła zima.

Budapeszt, 30. 11.

W związku z anormalną ciepłą temperaturą w niektórych częściach komitatu Zala kwitną po raz drugi drzewa owocowe, w

jednym z gospodarstw tego komitatu zauważono nawet na sliwach osiem dojrz. sliwek, pochodzących z drugiego okwitu.

## Napad na więzienie.

Wrocław, 30. 11.

W nocy z niedzieli na poniedziałek dwaj nieznani mężczyźni z bronią w ręku napadli na więzienie śledcze w Lubiczach i wtargnęli do wnętrza budynku, stoczyli formalną walkę z broniącymi im dostępu dwoma strażnikami, z których jeden został zastrzelony, drugi zaś obezwładniony i zam-

knięty w izbie strażniczej. Sprawcy napadu wylamali następnie drzwi, wiodące do cel. i uwolniwszy znajdujących się w nich 10 więźniów politycznych, wspólnie z nimi zbiegli w niewiadomym kierunku. Zaalarmowana strażą policja nadbiegła i rozpoczęła poszukiwania.

## Rzeczywisty stan zdrowia króla rumuńskiego.

Budapeszt, 30. 11.

Ze względu na sprzeczne wiadomości, co do stanu zdrowia króla rumuńskiego, zwrócił się redakcja pisma „Magyar Ország” do tutejszego poselstwa rumuńskiego, które udzieliło następujących informacji. Król Ferdynand jest faktycznie chory, lecz nie na raka. Stan jego zdrowia polepszył się. Niewiadomo jeszcze, czy operacja będzie potrzebna. Kwestję tę rozstrzygną profesjo-

rowie zagraniczni, powołani obecnie do Bukaresztu. Kwestja następstwa tronu została uregulowana uchwałą parlamentarną, na mocy której z powodu abdykacji księcia Karola pretendent do tronu rumuńskiego jest jego małoletni syn Michał, ze względu na jego małoletność rządy sprawowałaby rada regencyjna, której członkami byliby: prezydent najwyższego trybunału sądowego, patriarcha, oraz ks. Mikołaj.

## Napad na komendanta policji.

Wilno, 30. 11.

Jak donoszą z Mołodeczna wczoraj po południu kilkunastu członków „hurtka” białoruskiej włościarstwo - robotniczej Hromady rzuciło się na przechodzącego ulicą zastępcę komendanta policji powiatowej Truszkowskiego zadając mu szereg cio-

sów ciężkim narzędziem w głowę. Truszkowski zalany krwią stracił przytomność. Rannego przewieziono do szpitala w Mołodecznie. stan jego ciężki. Zarządzona obławą policyjną ujęła 6 napastników między innymi niejakiego Krzywolasza, który zmasakrował funkcjonariusza policji.

## Trocki na miejsce Krasina?

Londyn, 30. 11.

Jedno z pism angielskich podaje nieprawdopodobnie brzmiącą wiadomość jakoby

Trocki miał czynić starania o objęcie stanowiska w Londynie w miejsce zmarłego ambasadora Krasina.



# SYTUACJA KREDYTOWA.

Dłuższy okres stabilizacji złotego i ogólna poprawa stosunków gospodarczych wpłynęły bardzo dodatnio na ukształtowanie się stopy procentowej w dyskoncie prywatnym. Kapitałisci bowiem, którzy lokowali przedtem gotówkę na wysoki, lecz niepewny procent, (częstokroć na zasadzie gwarancji bankowych), nie znaleźli naraz odbiorców na swoje drogie kapitały.

Silna podaż gotówki przy równoczesnym słabym popycie musiała siłą faktu obniżyć warunki pożyczkowe. Za dyskonto dobrego materiału w dolarach żądano ostatnio 1 i 1/2 — 2 procent miesięcznie, w złotych o 1/2 procent drożej. W cetrach przemysłowych a szczególnie w Łodzi, Białymstoku i Zagłębiu Naftowym stopa procentowa jest nieco wyższa. W handlowych dzielnicach Warszawy — dochodzi nawet ona czasem do 5 procent w stosunku miesięcznym, trzeba jednakże wziąć pod uwagę, że jeszcze przed kilku miesiącami dzielnice te zwłaszcza żydowskie służyły z niewypłacalności. Stawki za dyskonto dobrych weksli spadły więc, nie pozostają jednak w żadnym stosunku do stopy, praktykowanej zagranicą.

Dla porównania należy podać, że za dyskonto dobrych weksli płaci się w Stanach Zjednoczonych A. P. 4 proc. w stosunku rocznym, Anglii 4 i pół, Niemczech 6—7%, Danii 3 i pół 4%, Holandii 3 — 4 proc.

Operacje lokacyjne na zasadzie gwarancji bankowych prawie zupełnie ustaly. W stolicy przeprowadza tego rodzaju transakcje tylko jeden bank przyczem praktykowaną stopa wynosi maximum 24%. Ze względu na brak gwarancji bankowych i pierwszorzędny materiał wekslowy (większe towarzystwa korzystają bowiem bądźto z kredytów w Banku Polskim i bankach prywatnych, bądź też z kredytów zagranicznych), — za często ostatnio oddawać pieniądze na zabezpieczenia hipoteczne (domy, majątki ziemskie etc.), stanowiące pewien realny podkład. Za pożyczki hipoteczne płaci się 18 — 28% rocznie.

Wskutek niewyzyskania całkowitych kredytów w Banku Polskim przez przemysł węglowy, korzystający ze świetnej jak dotychczas koniunktury eksportowej, odczuła instytucja emisyjna pewien brak materiału wekslowego. Pozatem korzystają banki prywatne, dzięki większym ilościom gotówki własnej — w mniejszym stopniu z redyskonta Banku Polskiego. Na 1-y października bowiem wynosiła pozycja kredytów dyskontowanych i otwartych rachunków w bankach prywatnych 388 milj. złotych z czego na redyskonto w bankach zagranicznych przypadło około 20 milj. złotych, a w Banku Polskim 84 milj. złotych. Resztę zapotrzebowania na kredyty pokryły banki z własnych funduszy lub z wkładów publiczności.

Ponieważ banki prywatne posiadają na rachunku żyrowym w Banku Polskim bezprocentowo około 10 milj. złotych więc faktycznie redyskonto banków prywatnych w instytucji naczelnej wynosiło 74 milj. zł. t. j. niecałych 20 proc. ogólnie udzielonych przez nie kredytów. Stopa kredytowa stosowana przez banki wynosiła 16 proc. — przyczem niektóre z nich do dawały do tego jeszcze pewną prowizję.

Wkłady terminowe wzrosły w 14-u największych bankach polskich w okresie od 1 stycznia do 1 października b. r. z 32 na 45 milionów, bezterminowe z 39 na 59 milionów złotych. Cyfry te świadczą o zwiększeniu się zaufania publiczności do banków i złotego.

W większym stopniu jeszcze zwiększyły się wkłady prywatne w bankach państwowych. W banku Gospodarstwa Krajowego wzrosły wkłady terminowe w ciągu dziewięciu pierwszych miesięcy 1926 roku z 42.1 milj. na 91.4 milj. wkłady czekowe z 31.7 na 54.9 milj. a wkłady oszczędnościowe i taryfowe kasowe z 3.1 na 15.9 milj. złotych.

Wkłady oszczędnościowe w P. K.

O. wzrosły w tym samym czasie z 12.612.013 złotych na 20.575.524 złotych.

Liczny dopływ wkładów pozwala instytucjom rządowym, jak Bankowi Gospodarstwa Krajowego, P. K. O. i Bankowi Rolnemu na stosowanie rozległej działalności kredytowej.

Polska sieć bankowa liczyła ogółem na dzień 1 stycznia 1926 r. 386 placówek a mianowicie: 87 prywatnych banków akcyjnych i 216 oddziałów tychże banków, 49 placówek Ban-

ku Polskiego, 20 Banku Gospodarstwa Krajowego i 4 placówki Banku Rolnego. Z ogólnej liczby 386 banków i oddziałów banków znajdowało się 370 w kraju, 16 zaś zagranicą.

W roku 1924 liczyła polska sieć bankowa 751 placówek. W ostatnim czasie przybyły nam jeszcze dwa banki prywatne. W Gdańsku otwarty został dnia 23 listopada b. r. Brytyjsko - Polski Bank Handlowy z kapitałem zakładowym 3 milj. guilderów gdańskich.

Większość akcji objął Bank Gospodarstwa Krajowego, resztę zaś grupa angielska Anglo - International Bank na czele. Nowa instytucja będzie miała za główne zadanie finansowanie eksportu i importu polskiego.

W Warszawie rozpocznie lada dzień swą działalność Bank Amerykański związany ściśle z Grupami The International Match Corporation i Swenka Tandstieksaktiebolaget, które dzierżawią od Polski monopol zaopatczany.

## Samobójstwa z nędzy i remuneracje w ministerjum skarbu.

Przed paru dniami warszawskie pisma doniosły o zamachu samobójczym, jakiego dokonał st. przodownik okręgowej komendy p. p. w Warszawie Edmund Gołębiowski, który chciał pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. Kula udkowała desperatowi w klatkę piersiową. W stanie bardzo ciężkim pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

Gołębiowski jest żonaty i ma dwoje dzieci. Do samobójstwa skłoniły go kłopoty materialne. Jest to więc jeszcze jedno samobójstwo policjanta z nędzy. Coraz częstsze samobójstwa są chyba dostatecznym sygnałem, że na zmianę głodowych pensji już dawno czas nadszedł.

To jedna wiadomość — a teraz druga:

W ministerjum skarbu wyznaczono kwotę 2 miliony złotych, do wypłacenia w najbliższym czasie wszystkim urzędnikom, podległym ministrowi skarbu. Remuneracji tej według urzędowego sprostowania przez min. skarbu nie otrzymują urzędnicy wyższych kategorii.

Faktem jest jednak, że 2 miliony złotych leży gotowych jako w nagrodę za „usierdnują służbu”.

No i — przy sposobności trzecia wiadomość: czytamy ją w łódzkim dzienniku »Rozwój« artykuł p. t. »Wyrzucanie grosza publicznego«. Między innymi pisze on:

»Oto w jaki sposób marnuje się grosz publiczny. Kiedy jeszcze p. Bartel był premierem, wymógł w swoim czasie na min. spr. zagran. p. Zaleskim odstąpienie 1 miliona złotych z funduszy dyspozycyjnych z min. spr. zagranicznych. Sprawa ta we wrześniu była poruszona w komisji budżetowej, przyczem komisja nie otrzymała wystarczającej odpowiedzi ze strony przedstawicieli rządu. Fundusz ten służy na subwencje dla pism rządowych i co miesiąc specjalny urzędnik min. spr. zagranicznych wręcza miesięczną kwotę p. wice-ministrowi Bartłowi.

Z powyższej kwoty otrzymują: »Głos Prawdy« 60 tysięcy złotych, »Epoka« 40 tysięcy, »Kurjer Wileński« 15 tys. złotych. Ile otrzymuje »Polska Zbrojna« i »Polska Zachodnia« (Katowice) i inne organa, subwencjonowane przez rząd narazie niewiadomo.

Jakżeż ciężko czyta się podobne wiadomości! Czyż potrzebne tu są jakieś komentarze? Nie. Wszak w tej chwili mimo woli same cisną się pod pióro, które łamie się wprost od dęgotania ręki. Tam policjant pakuje sobie kulę w piersi, gdyż do tego popycha go nędza, okropne warunki materialne.

Jest człowiekiem uczciwym, a dla zadokumentowania tej uczciwości pozbawi się raczej życia, niżli by miał splamić ręce brudnym ubocznym zarobkiem.

A tu w innym końcu z funduszy dyspozycyjnych sypią się dziesiątki tysięcy złotych subwencji dla pism, zwanych się rządowymi organami. W ministerjum skarbu znowu wypłaca się dwa miliony złotych remuneracji za gorliwą służbę; nie bierze się przytem pod uwagę tego, że takie wyróżnianie jednych z pominięciem drugich jest demoralizacją urzędnika. Nie rozumiem premjowa-

nia gorliwości, gdyż każdy urzędnik — każdy najniższy funkcjonariusz musi być w służbie własnej Ojczyzny obowiązkowym i gorliwym. Jeśli nim nie jest — krótka winna być z nim rozprawa: wyrzuci się takiego na zbitą twarz i rachunek skończony. Te anomalje muszą się przecież raz skończyć i musi wreszcie nastąpić rewizja plac; trudno bowiem, jak już nieraz na tem miejscu zaznaczyliśmy, aby starosta, czy komisarz policji miał mniejszą pensję od swego woźnego, któremu płacą za... ilość spłodzonych dzieci. System ten niestety wszędzie stosowany, a więc we wszystkich urzędach państwowych jak i na kolejach.

Nikt ani z wyższych, ani też z niższych funkcjonariuszów nie uważa tego systemu wynagradzania za sprawiedliwy. Znam ludzi na poważnych stanowiskach lub z wyższymi wykształceniem, jak inżynierów i prawników, których miesięczna pensja wynosi od 120 do 300 złotych.

To są liczby przerażające, jeśli weźmiemy pod uwagę, że każdy z nich posiada (przynajmniej) jednego syna na uniwersytecie.

Owe „pukania” sobie w łeb są właśnie tym głośnym protestem, aby nareszcie przeprowadzić rewizję plac i zacząć płacić za pracę i odpowiedzialną służbę.

K. Lin.

## Więści z kraju.

### O władzę nad duszami chłopskimi.

Walka między Witosem z jednej, a Bryłem i Stapińskim z drugiej strony.

„Wiek Nowy” tak opisuje ostatni „kongres piastowców”:

Kraków, 29. 11. Zgłoszone na dziś wiece polityczne mające charakter kontrdemonstracji z powodu kongresu „Piasta”, wywołały w Krakowie wielkie zainteresowanie i uważane były jako próby sił innych stronnictw i grup politycznych.

Wybitnie podniecony nastrój i pewna agitacja wśród nieodpowiedzialnych politycznie mas, nakazywały władzom poczynić daleko idące zarządzenia i środki bezpieczeństwa.

Na skutek polecenia p. ministra spraw wewnętrznych, wojewoda Darowski w ostatniej chwili zastrzył jeszcze środki ostrożności i zarządził w nocy ostre pogotowie.

Przyjeżdżamy więc do Krakowa wśród nastrojów wojennych. A tymczasem każdy pociąg wyrzuci z siebie po kilkuset uczestników kongresu piastowego i innych wiecowników. Na pierwszy rzut oka widać, że piastowcy są liczebnie silni.

Kraków przedstawia dziś wielki obóz wojenny. Ulicami przeciągają silne oddziały policji, jada plutony konnych policjantów. — Wszyscy zaopatrzeni w skórzane torby, pełne — jak mówią — ostrych ładunków.

— Co to wojna — pytają ludzie? — A może będzie wojna, któż to może wiedzieć... — odpowiadają sobie przechodnie.

W kościele Karmelitów odprawia się od godz. 8.30 uroczyste nabożeństwo. Cała świątynia wypełniona po brzegi uczestnikami kongresu „Piasta”. Na Karmelickiej i w bocznych ulicach ustawia się pochód.

Tymczasem na placu Szczepańskim grupa Bryła i Stapińskiego przygotowuje wiec pod niebem.

Właśnie w pobliżu bramy domu posła Pawłowskiego niosą chłopci olbrzymią skrzynię, która służyć będzie jako trybuna dla mówców. Tym schodzi się, wiec pod gołem niebem ściana nawet przechodniów.

W tym samym czasie odbywa się trzeci z kolei wiec Piastowców w sali rady powiatowej przy stosunku wo małym zainteresowaniu.

Ustawiony pochód piastowców rusza. Uczestnicy zjazdu niosą tran-

sparenty na cześć Witosy, powiewają sztandary, grają orkiestry wiejskie, strażackie i góralskie. Pochód dość już liczny, choć nie kompletny, idzie ulicą Karmelicką na Wolską do Sokoła. Strategia władz krakowskich nie dopuszcza do spotkania się obu zgromadzeń. Na wiecu Brylowców przemawia właśnie poseł Pawłowski, a dookoła niego stoją ludzie z transparentami:

„PREZ Z WITOSEM”. „PREZ Z KRWAJYM KIERNIKIEM”

i t. d. Lecz przeciwnicy nie widzą siebie.

Około godziny 11 rano rozpoczyna się wiec Piastowców. Sala Sokoła nie może pomieścić wszystkich, więc urządzają drugi wiec na boisku.

Naprzeciw Sokoła w budynku YM CA. stoi kilka oddziałów policji. Jeden pluton patroluje przed gmachem. Zwracając uwagę oficerowie policji, odbierający raporty od wysyłanych na patrol dalsze rowerzystów.

Nagle słychać syrenę samochodu. Zbliża się zielona limuzyna, opatrzo na chorągiewką o kolorach państwa. Pluton policji staje na baczność. Do zatrzymującego się samochodu.

podbiega nadkomisarz policji i otwiera drzwi karetki.

— Co nowego? — pyta wojewoda Darowski który przybył tutaj w towarzystwie starosty Stańkowskiego.

— Zupełny spokój i porządek, panie wojewodo, melduje służbowo komendant oddziału policji.

Wojewoda Darowski widocznie na skutek otrzymanych instrukcji osobiście kontrolował wszystkie placówki policji, wydając najpilniejsze rozkazy i wytykając ewentualne braki w organizacji służby — Czynnosciami pana wojewody na mieście zwracały powszechną uwagę.

O g. 12 w południe ruszył pochód Brylowców i Stapińskich na Wawel, i znów „konkurenci polityczni” już, już prawie otarli się o siebie. Ale nie zetknęli. Na Wawelu przemawiali jeszcze trzech mówcy.

Policja znów zastosowała specjalny plan strategiczny.

Po wejściu uczestników pochodu

WIE TILKO PAMIETAĆ IACZ TRABA ZARANI PROMORAT ZA ARIZIOMI



# TEATR „ODEON”

Piotrków,  
Aleja 3-go Maja 11.

Od poniedziałku 29 listopada do środy 1 grudnia 1926 r.

## PAŁAC ROZKOSZY

NAD PROGRAM.

??? Arcywesoła farsa w 2-ach aktach ???

NAD PROGRAM.

NA SCENIE! Teatr artystyczny «RAJSKI PTAK» pod kierow. B. Orlińskiego NA SCENIE!  
Część I-sza MYDŁO... MYDŁO... Część II-ga TANIEC - ŚPIEW - HUMOR.

Od 1-XII.

## „APOLLO”

Od 1-XII.

### „SANIN”

w 10-ciu aktach. Według powieści M. ARCYBASZEWA.

W rolach głównych:

JÓZE? WĘGRZYN, Oscar Beregi i Magda Sonia.

Na scenie Gościnne występy artystów scenwarszawskich pod kier. J. Otrebskiego. Po raz pierwszy w Piotrkowie NIUTA BOLSKA artystka teatru „Qui-proquo” i Ne wości w Warszawie EDWARD CZERMANSKI piosenkarz - humorysta, kier. teatru „Błękitna Maski” i „Semafor” we Lwowie Nita Waldi, tancerka, Bolesław Winecki (autor reżytor). Uwaga „Przyjechalimy” krótkie śpiewki rewjowe.

ru, którego wartość krawiec ocenia na sumę 50 zł., jest aż nadto tajemnicza, a w dodatku zupełnie niewiarygodna. Policja zajęła się energicznie wyjaśnieniem tej zagadkowej kradzieży.

#### ZNÓW KRADZIEŻ BIELIZNY.

Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, by wszyscy strzeżli się złodziei, gdyż dla nich obecnie nastał sezon i dlatego też, chcąc wykorzystać odpowiedni czas, działają z dwójną energią.

Szczególnie polują na bieliznę. Nie przestrasza ich żadna kara, a wszelkie zamknięcia dla nich nie istnieją. Nie uchroniło i pani Marji Mędrak, przed kradzieżą zamknięcia komórki na kłódkę. Otóż Mędrak zameldowała w komisariacie, że w nocy między godz. 24 — 1 z dn. 28 — 29 ub. m. z zamkniętej komórki nieznaną jej sprawcy zapomocą wyrwania haka skradła bieliznę ogólnej wartości 90 zł. Policja zajęła się poszukiwaniem sprawców kradzieży.

#### Piotrkowska.

##### KONKURSY PIĘKNOŚCI.

W ostatnich czasach zagranicą roz powszechnił się zwyczaj urządzania konkursów; mają one przeważnie na celu znalezienie najpiękniejszych kobiet lub mężczyzn do filmu. Zwyczaj ten przeszedł do naszego kraju; pierwsza ogłosiła konkurs na gwiazdę filmową Polski firma „Fanamet” za nią pójdą zapewne inne.

Niektórzy mniemają, że laureatka obecnego konkursu „Fanametu” będzie najpiękniejszą polką. Są oni w błędzie: każda zgłaszająca się przedewszystkiem myślała o wstąpieniu do filmu w Ameryce, w Warszawie lub wreszcie o wyjeździe do Zakopanego (to ostatnie bodaj najwięcej wielu paniom przypada do gustu i skoro tylko ustana wiatry halne każda daby chętnie wyjechała), niż o zdobyciu palmy pierwszeństwa jako najpiękniejsza. Całkiem inny rezultat winien wypaść przy konkursie lokalnym na najpiękniejszą piotrkowiankę, gdyż wtedy zapisy będą liczniejsze, a im więcej różnych konkursów, tem liczniejsze będą zgłoszenia i ciekawsze wyniki; wiadomo — ten pierwszy raz jest zawsze najtrudniejszy.

Redakcja „Głosu Trybunalskiego” ogłasza dwa konkursy piękności: na najpiękniejszą piotrkowiankę i najpiękniejsze dziecko piotrkowskie.

Zgłoszenia do pierwszego konkursu zaczniemy już wkrótce przyjmować do drugiego — w styczniu. Wkrótce szczegóły.

##### NOMINACJA.

Dotychczas honorowy kanonik ks. Pertkiewicz został dekretem nominacyjnym mianowany rzeczywistym kanonikiem parafii Wolbórz

##### KROWA WEDRUJE Z JEDNEJ GMINY DO DRUGIEJ.

W tych dniach skradziono dwie krowy we wsi Olszowa, gminy Łaziska na szkodę Bolesława Idzikowskiego. Jedną z tych krowek policja śledcza odnalazła w oborze Rudolfa Podryckiego we wsi Gęski gminy Krzyżanów. Jak widzimy krowa zawędrowała bardzo daleko. Podręcki jednak nie chce widocznie brać na siebie odpowiedzialności za wycieczkę krowy, która widocznie jedynie przypadkowo znalazła schronienie w jego oborze, zbiegł.

W artykule „Słowo o Loterii Akademika” przypadkowo nie wymienio cyfrowo ogólnej liczby losów loteryjnych wygranych w Piotrkowie. Losów wygranych i zarejestrowanych jest 1824. Z pośród tej liczby losów zarejestrowanych i wygranych w dodatkowej sprzedaży pozostałych czterysta losów — odbędzie się losowanie konia, maszyny do szycia i roweru.

##### WYJAŚNIENIE.

W artykule „Słowo o Loterii Akademika” przypadkowo nie wymienio cyfrowo ogólnej liczby losów loteryjnych wygranych w Piotrkowie. Losów wygranych i zarejestrowanych jest 1824. Z pośród tej liczby losów zarejestrowanych i wygranych w dodatkowej sprzedaży pozostałych czterysta losów — odbędzie się losowanie konia, maszyny do szycia i roweru.

##### Z prasy.

###### „DZIECKO I MATKA”

dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat siedmiu.

Warszawa, Krak. Przedmieście 99.

W numerze 14-ym „Dziecka i Matki” cyfrelniczki tego pożytecznego pisma, znajdują

szereg ciekawych artykułów — M.L. pisze „O kolonjach letnich”, dr. Krakowska „O kształceniu zmysłów u dzieci”, dr. Popowski „O hartowaniu dziecka”, dr. Kłesk „Jak matka może się przekonać, czy dziecko jej rozwija się normalnie”, dr. Mozolowska „O pudrach dla dzieci”, a dr. B. „O tranie i jego namiastkach”.

Do numeru 14 „Dziecka i Matki” dołączono ładny arkusz wzorów i tablicę krojów.

Cena numeru 60 groszy. Prenumerata miesięczna 1 zł.; kwartalna 2. 70.

Konto P.K.O. Warszawa 12.900.

##### Humor.

###### W KOSZARACH.

- Ordynans, powiedz mi, kogo ty powinieneś bezwzględnie słuchać?
- Mojego porucznika, panie sierżancie.
- A twój porucznik?
- Pani porucznikowej, panie sierżancie.

# WIELKIE PREMJIUM GWIAZDROWE

DLA WSZYSTKICH PRENUMERATORÓW „GŁOSU TRYBUNALSKIEGO”.  
ZE WZGLĘDU NA DROŻYŻNĄ KALENDARZY, WYDAWNICTWO «GŁOSU TRYBUNALSKIEGO»  
PRZEZNACZYŁO PEWNĄ ILOŚĆ

## KALENDARZY NA 1927 ROK

JAKO BEZPŁATNE PREMJIUM DLA PRENUMERATORÓW «GŁOSU TRYBUNALSKIEGO». PONIEWAŻ STAŁE PRZYBYWAJĄ NOWI PRENUMERATORZY I KALENDARZY PRAWDOPODOBNIENIE ZABRAKNIE, PRZETO TYLKO TYM PRENUMERATOROM, KTÓRZY WNIOŚĄ SKŁADKĘ MIESIĘCZNĄ ZA GRUDZIEŃ NAJDALEJ DO SOBOTY 11 B.M., ZAPEWNIAMY OTRZYMANIE BEZPŁATNEGO KALENDARZA NA ROK PRZYSZŁY. KALENDARZE SĄ DO WYBORU: TERMINOWY MNIEJSZY LUB ŚCIENNY KARTKOWY DO ZRYWANIA.

NADTO WYDAWNICTWO ROZDA PRENUMERATOROM

**10.000 KALENDARZYKÓW KIESZONKOWYCH 10.000**

KALENDARZE OTRZYMUJĄ TAK DOTYCHCZASOWI, JAK I NOWOZAPISUJĄCY SIĘ ABONENCI. WKRÓTCE PODAMY SZCZEGÓŁY O NAJBLIŻSZYM ROZŁOSOWANIU BEZPŁATNEGO PREMJIUM.

JAN MADRY.

## SAMOLOT

Nowelka.

W tej chwili przechodziła tamtędy Starska, żona jednego ze znajomych pilotów. Przechodząc pozdrowiła go i uśmiechnęła się nieznacznie a chytrze.

Bogusław domyślił się odrazu, co znaczy ten uśmiech: Starska spotkała z pewnością tam dalej jego żonę z tym szubrawcem Henrykiem Bilewiczem. I zaraz gorzka refleksja, jak gryzący dym, zatrąfa mu spokój starych myśli i wygnała z serca kojącą ciszę, nieskwapliwego gościa i powiernika.

Bogusław niewypowiedzianie silnie odczuł krzywdę, jaką wyrządziła mu żona; w jego psychice — człowieka moralnego, wychowanego w atmosferze moralnej, postępowanie Halszki załamywało się dziwnie, jak w przymacie. Bogusław w myślach swoich kreślił bezwzględne i okrutne wyroki, nigdy ich jednak nie wykonywując, gdyż na drodze ich egzekucji czaiła się skwapliwa łaska jego pokrzywdzonego a kochającego serca.

— Nie ma prawa, nie powinna! —

powtarzał wielokrotnie w ciągłych dyskusjach z samym sobą, czując że Halszka zuchwale i wyzywająco depcze podstawowe nakazy moralne i nadużywa jego słabości i dobroci.

— Krzywdzi mnie, krzywdzi okrutnie w imię swych urojonych praw i uroszczeń. Krzywdzi i ośmiesza wobec wszystkich! Z piekącym, jak żar, wstydem i dojmującym poczuciem niesprawiedliwości rozumiał nadto, że ludzie odwracają się odeń jak od niedoleźnego kaleki, który wzbudza litość, a może wszyscy przyznają nawet słusność Halszce? — Kaleka, bez nogi, schorowany ze zbrodźczym szramami obliczem...

Kto mu przyzna rację, ułomnemu w sporze z piękną zuchwałą kobietą?

Powstał, uszedł kilkanaście kroków, ale wewnętrzny afekt tak go osłabił, że usiadł ponownie nad rowem w pobliżu krzaków tarniny, z ciężarem myśli uwieczonych przez kalekie niedoleźstwo woli.

Szukał schronienia przed palącą go zmorą rzeczywistości, której nie u-

miął pokonać, więc czekał na zwodnicze choćby tymczasowe zapomnienie. Nie, on nie chce myśleć o tem więcej! Zastaniał się całą siłą woli błahemi galjatywami przed tą przerażającą jego zdolności życiowe sprawą.

Czy pomocą mu te rozmyślenia? W tak krótkim czasie przeżył już morze udręki, cierpienia i zgrzyot z powodu ich dwojga! Rozumiał, że to mu si się wreszcie skończyć kiedyś. Ona musi sama zrozumieć, że tak daleko być nie może... Ostatecznie był bezradny.

Nadeszła noc letnia, cisza i spokój panowały wszędy; od miasta tylko dolatywał słaby pogwar, który konał na kwiecistych błoniach wśród miękkiej murawy. Bogusław skulony, jakby skamieniały, siedział i rozmyślał nad swoją dołą, wchłaniając w siebie nieznośną i duszną atmosferę życia, w którą wciągnęła go jego Halszka.

Czuł się jakw matni gnany przez ścigające go nieszczęścia i krzywdy. Ukrył się w zaroślach, jakby z obawy przed zbliżającą się chwilą; odwlekał moment nadejścia ostateczności, o której — że nastąpi — mówiło mu wbrew rozumowaniu — struch-

lałe przecucie.

Ciepły oddech parującej ziemi poit go słodczył i zapachem polnych ziół, a cisza wieczorna dzwoniła mu w uszach. Uczuł w sobie bolesne uczucie uprzytamniające mu ogrom swej samotności i starganych wieków życia, a wszystko to tłoczyło go, jak gruz walący się budowli.

Z jego piersi wydarł się niepowstrzymany, wstrząsający płacz.

Ametystowe cienie, jak woale otuliły ziemię, a na niebie błysnęły po chodnie gwiazd. W krzakach przydrożnych szemrał pieśń wieczorną cichutko wiatr.

Ucieczka przed życiem i przypadkowością losu nie przyda się na nic, bo one zawsze zastępują drogę i szczerzą groźne kły.

Bogusław miał się już podnieść i powlec ku miastu, gdy z podmuchem wiatru w gąszczach tarniny dały się słyszeć przytłumione jakieś rozmowy i tupot nóg odbiły się o jego uszy.

Bogusław wsparł się na kuli, podniósł głowę i nadsłuchiwał. Było już zupełnie ciemno.

Nagle doleciały jego uszu słowa: — Więc — na jutro zdecydowałaś się z pewnością?

dcn.



Feljeton trybunalski.

## Lapsusy - czyli fragmenty codziennego życia.

Ciąg dalszy patrz Nr. 257 «Gł. Tryb.»).

Ostatnimi czasy popełniono tyle lapsusów (omyłek), że cierpliwy historjograf miałby tu wdzięczne pole do przeróżnych opisów codziennych zjawisk tak w życiu gromadnym społeczeństwa, jak i pojedynczych jednostek. Z tego możnaby utworzyć nową dziedzinę nauk propedeutycznych dla ludzi, nieznających jeszcze życia i jego arkanów, a puszczających się na szerokie tego życia wody. Naukę tę nazwałbym naprzykład „karamologia”; — od słowa karam boł t. j. starcie, zetknięcie się, a przecież rzeczy te powstają właśnie wskutek omyłek, owych sławetnych lapsusów, których uniknięcia uczyłyby właśnie nowa „karamologia”.

Jest to oczywiście nowy wyraz t. zw. neologizm w lepszej formie, a więc niezupełnie wbrew zasadom języka ukuty. Co to szkodzi; w dzisiejszych czasach wszystko się przyjąć może, bo i życie pcha nas ciągle i z

tak zawrotną szybkością... wstecz, że już np. w tańcach i ubiorach cofnęliśmy się do czasów Adama i Ewy we współżyciu zaś — do czasów Kaina i Abla.

Mamy już szkoły nowoczesnych tańców i naukę tą przezwabym — no, weźmy „św. Wita padaczko-logja”.

Naukę o całusach nazwałbym „cmokologją”, a naukę sztuk scenicznych szczególnie o Niewiarowskiej — „plutaxologją” czy też veraxologją lub loraxologją. Jest jeszcze jedna ważna dziedzina, którą należałoby gorąco zalecić panom, wstępującym w związki małżeńskie, a więc przyszłym żęciom; dwa są określenia tej nauki: „teścioznawstwo” albo „wiedźmologia”. Trafniejszą była by ta ostatnia nazwa; oczywiście ka tederę objąłby niżej podpisany.

Z uwagi na to, że niemal na każdym kroku spotyka się ludzi niedoświadczonych w tym względzie, a co gorsza stanowi to najboleśniejszą tragedję społeczną, bo najgorszą ohydę życia i rozterki ognisk domowych — nauka ta byłaby obowiązkiem i bezpłatną. Wykłady byłyby — rzecz prosta — połączone z doświadczeniami na wzór wydziałów lekar-

skich na uniwersytetach. Na stół doświadczalny musiałaby pójść... żywa łasciowa...

Ale przejdźmy do przykładów. Wśród codziennych trosk życiowych trudno ustrzedz się od lapsusów, a naprawa ich niekiedy pociąga za sobą cały szereg innych, może jeszcze fatalniejszych.

Byłem kiedyś z kolegą w teatrze „Qui-pro-quo”. Na salę weszliśmy już podczas przedstawienia. Kolega mój zasiadł w krześle Nr. 6, ja zaś powiniennem być zająć krzesło Nr. 7. Jakaś dama, mając krzesło Nr. 8 zajęła moje miejsce i, gdy chciała mi ustąpić, z wiersalską uprzejmością poprosiłem, aby się nie fatygowała i zająłem jej miejsce. Nie zauważył tego mój kolega, trochę krótkowidz, sądząc, że obok niego siedzę ja. Gra no doskonały numer, osnuty na tle zwyczajnego lotu kap. Orlińskiego. Dekoracja przedstawiała pole Mokotowskie, na którym tłumy publiczności oczekiwały wylądowania zwycięzcy. Tuż stał piot, przy którym dwóch apaszów wiodło polemikę o locie kap. Orlińskiego. Jeden z nich rozentuzjzmowany mó-

wił o chwale, jaką polski lotnik przy sporzył Ojczyźnie, drugi zaś nieoprawny pesymista nie wierzył w żadne loty, ani aeroplany, mówiąc, że „wszystko to jest oszukaństwem, gdyż — poza ptakami — nikt nie ma prawa fruwać w powietrzu, a zresztą „w Japonji mają forsę, ale naszego tam nie wpuszczają...”. Ostatecznie wierzył w taksy, które mają liczniki, więc jadą i same wybijają złotych. Co się zaś tyczy benzyny, to głynu takiego wogóle niema na świecie, gdyż każda woda, jak zechce tak śmierzdzi. Stoiczym i zimna (100 procent), krew, mówiącego te słowa „spasza doprowadzała publiczność do białej wprost gorączki; sala hucała od śmiechu. Nie widziałam podobnie rozkosznej miny, jaką miał mój kolega. Rozbawiony począł aż gęsty kulować łokoma i w pewnym momencie zauważyłem, jak przez pomyłkę (lapsus) wsadził sukję w bok swego sąsiada, sądząc że to byłam ja. Sposrżęgłszy omyłkę, zwrócił się z tem samem do siedzącej obok sąsiadki... Zrobił się skandal i przedstawienie skończyło się... w komisaracie. Nie zapou-se tego nigdy!

dcn.

K.

### OBWIESZCZENIE

Nr. 926-26.

I Komornik przy Sądzie Okręgowym na pow. Piotrkowski, urzędujący w Piotrkowie w myśl art. 1148 i 1149 P. C., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 16 marca 1927 roku o godzinie 10 zrana, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie, na pokrycie należności Heleny Paciorkowskiej i innych, w kwocie 13000 złotych z procentami i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną Częstochowskiej miejskiej nieruchomości, położonej przy ulicy Warszawskiej róg Krótkiej pod Nr. 35, należącej niepodzielnie do Jankla Gotteinera i sukcesorów Rajzli Gotteinerowej, składającej się z placu, o przestżeni 385 sążni kw., oraz wzniesionych na nim budynków:

a) domu frontowego murowanego dwupiętrowego, krytego papa,  
b) dwóch oficyn murowanych jednopiętrowych, krytych papa,  
oraz innych, szczegółowo pomienionych w protokole opisu, sporządzonym dnia 14 — 15 lipca 1926 roku.

#### Nieruchomość powyższa:

a) w wspólnem z osobami obcemi, dzierżawem lub zastawnem posiadaniu nie znajduję się,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. N. 891, w wydziale hipotecznym miejskim w Częstochowie.

c) obciążona jest długami hipotecznymi, w kwocie 16229 zł. 48 gr. z proc. i kosztami, oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 150.000 złotych. Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję, w kwocie 10 procent od sumy szacunkowej.

Akta, w sprawie niniejszej sprzedaży, znajdują się w kancelarji wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie. 10.267 Komornik Sądowy:

Ludwik Grabowski.

LEONARD RÓŻYCKI urzędnik kolejowy, zamieszkały w Bykach wyszedł z domu w ubiegłą środę w nieznanym kierunku i dotychczas nie powrócił. Ktośby cokolwiek o nim wiedział zechce zawiadomić żonę w Bykach. 10.271

ZAGINEŁA legitymacja wydana przez Urząd Pośrednictwa Pracy w Piotrkowie na imię Lejbusza Szydłowskiego zam. w Piotrkowie, pl. Trybunalski 4. 10.264

DO SPRZEDANIA nowa duża stodoła w ryglówce o dwóch klepiskach wiadomość Narutowicza 28 m. 3. 10.261

Kalosz nowy dziecięcy Nr. 10 zaginał. Łask znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do adm. „Głosu Trybunalskiego.” 10.262

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Topolowa 29, Hautjer. 10.263

FORTEPIAN do sprzedania. Wiad. w adm. „Głosu Trybunalskiego.”

POSZUKIWANE mieszkanie z 2, 3 lub więcej pokojów, Komorne za rok zgóry. Wiadomość Narutowicza 28 m. 3.

PRZEPISYWANIE na maszynie dokładnie i tanio Kaliska 32, biuro wodociągów i kanalizacji. Od 10-jej rano do 1-jej po poł. 10.382

STARANNIE, dokładnie na czas — przepisuję na maszynie. Wiad. w adm. „Głosu Tryb.” 10.238

ZAGINAŁ dowód osobisty wyd. przez starostwo piotrkowskie na imię Antoniego Desputa zam. w Piotrkowie przy ul. Szydłowskiej 21, oraz książeczka ubezpieczeniowa wyd. przez kasę chorych w Łodzi. 10.270

PO DŁUŻSZEJ PRZERWIE PRACOWNIA KOŁDER przy ul. Garcarskiej 5 m. 6 przyjmuje szycie kołder i bielizny. 10.275

ZAGINAŁ weksel na sumę zł. 52, gr. 60 wystawiony przez Icką Rozenbhum, Starowarszawska 10, platny 3 lutego 1927 r. Weksel ten unieważnia się. 10.274

SPRZEDAM posesję przy ul. Przeskok Nr. 38 domek drewniany, 6 mieszkań; oficyna murowana 3 mieszkania. Bez dekretu. Wiadomość ul. Krzywa Nr. 12, u p. Stefana Peciny. 10.245

#### MIOD

tego roczny już nadszedł, kuracyjny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, sprzedaje po cenie od 1 do 10 kg, 3 zł. 50 gr. a od 10 kg, w górę 3 zł. 30 gr. Proszę spieszyć bo mały zasób. Piotrków ul. Sulejowska Nr. 2, Pałac Psarskiego. 23871

FORTEPIANY, pianina i fisharmonje stroi i naprawia Frachowicz, w Piotrkowie, ul. Narutowicza 13. 38271

ELEGANCKI pokój do wynajęcia od zaraz dla samotnego pana. Niecała Nr. 8 miesz. 10. 23.871

RUTYNOWANA KOREPETYTORKA - maturzystka przyjmie kondycję może udzielać także lekcji gry na pianinie. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do administracji „Głosu Tryb” pod „N. N.” 10.232

SKRZYPCY z futerałem i dwoma smyczkami sprzedam Wiad. w adm. „Głosu Tryb”.

POKÓJ umeblowany z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia od zaraz. Wejście z przedpokoju. Wiad. w adm. „Głosu Trybunalskiego.” 10.282

NIE WYRZUCAJCIE STARYCH KAPELU SZY filcowych meskich lub damskich !!! z każdego nawet najwięcej zniszczonego robie wygodne ranne pantofle za minimalną opłatą. Adres: Herszkowicz pl. Trybunalski Nr. 1 — II piętro front. 10.279

ZAGINEŁA książeczka wojskowa, wydana przez PKU, Piotrków na nazwisko Seweryna Woźniaka zam. w maj. Bogustawice p. Wolbórz. 10.278

#### OSTRZEŻENIE.

Niniejszym ostrzegam przed nabyciem od Dawida Majera Wajskopfa w Sulejowie, weksli wystawionych przeze mnie in blanco na sumę 1600 zł, gdyż takowe są sporne i wykupywać ich nie będę. Jan Szwanke. Sulejów.

UDZIELAM LEKCJI GRY NA SKRZYPCACH. Celejowski, Piotrków, Krakowska 1.

### Choroby płuc.



Stosowany przez p.p. Doktorów „Balsam Thiocolan Age” przy gryzicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego powiększa wagę ciała „Balsam Thiocolan Age” sprzedają apteki. Zadaćcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki A. Gaseckiego w Warszawie, ulica Leszno 41.

WARSZAWSKA  
PRACOWNIA KOŁDER WATOWYCH  
WANDY MAJEWSKIEJ  
ROBOTA WYKWINTNA CENY PYZSTEPNE  
UL. PIŁSUDSKIEGO Nr. 69 m. 1, PARTER.

**NA GWIAZDKĘ! MAGAZYN BEAWATNY NA GWIAZDKĘ!**

**STEFANA CZAJKOWSKIEGO W WARSZAWIE**

**Kaliska 1. ODDZIAŁ W PIOTRKOWIE, tel. 136.**

Chusteczki do nosa od — — — — 3.80 za tuz.	POLECA: Serwetki deserowe od — — — — 5.20 tuz.
Ręczniki wafłowe „ — — — — 1.25 „ szt.	Barchany i Flanely kolorowe od — — — — 1.65 metr.
Płótno bieliźniane „ — — — — 25.00 „ 17mot.	Welenki deseniowe „ — — — — 2.50 metr.
Obrusy białe „ — — — — 8.20 „ szt.	Popeliny czyste wełniane od — — — — 4.80 metr.
Firanki z metra „ — — — — 1.80 „ metr.	Wełny deseniowe i Radjo — — — — 5.00 metr.
Kapy na łóżka białe „ — — — — 10.00 „ szt.	
„ „ „ „ „ — — — — 12.60 „ szt.	

**Ponadto na sezon bieżący w wielkim wyborze poleca:**

Materiały pościelowe, kołdry watowe, prześcieradła i podpinki gotowe; garnitury gotowe, serwetki kolorowe, serwetki obiadowe i deserowe, kapy na łóżka pikowe, Gobelinowe, koronkowe fiulowe i pluszowe; story, kantoniery i lambrekiny, pokrycia na meble, chustki do okrycia, koce i dery; podpinka i watoliny. **Nowości w jedwabiach, welwetach wełnach i paltotowych.** Velours chiffon cotik, baranek, piłśnie i zamsze. Materiały męskie garniturowe i paltotowe czarne, kolorowe.